

I

Kto czyta w wakacje, jeżeli już się je ma? Czytające matki w wakacje pilnują głównie, aby się im pociechy nie potopiły, zraniły, zaziębiły, zgubiły. Nieustannie karmią i poją. Ich mężowie wędkują, wędrują, piją piwo, grillują. Dla młodych, sprawnych, dzieciatych wakacje to nie czas na lektury. Za to dla seniorów jak najbardziej. Nawet w sanatorium znajdzie się chwila na lekturę między zabiegami, spacerami i tańcami. A we własnym ogródku można zagłębić się w książkę, która da nam coś więcej, niż tylko przyjemność śledzenia czyichś perypetii. „Wakacyjną” literaturę zapominamy natychmiast. Przy dobrej - wybredniejszy czytelnik/iczka znajduje przyjemność innego rodzaju niż zabijanie czasu. Rozpoznaje swoje problemy w losach bohaterów, podziwia misterną konstrukcję powieści, konfrontuje swoje przemyślenia na tematy najważniejsze: np. o sensie życia i śmierci, konsekwencjach ludzkich poczynań, przemianach świata i mechanizmach władzy.

Po tym wstępie chętnie poleciłabym parę lektur tym, którzy nie robią sobie wakacji od czytania (także młodszym, niż seniorzy).

Zacznę od pochwalenia Juliana Barnesa, wybitnego angielskiego pisarza (ur. w 1942 r.). Każda z jego książek warta jest przeczytania, ale osobom wymagającym poleciłabym tytuł *Nie ma się czego bać* (wyd. 2010). To bardzo śmiała pozycja, poruszająca temat, od którego wszyscy uciekają: śmiertelności człowieka i związanych z tym lęków, niepewności. Nie jest to bynajmniej filozoficzna rozprawka, raczej błyskotliwa podróż po doświadczeniach własnych, jego rodziny oraz ulubionych pisarzy i myślicieli. Erudycja Barnesa nie jest nużąca. Cytując Montaigne'a słusznie pisze, że w miarę upływu czasu problem: „Życie kontra Śmierć” zmienia się w problem „Podeszły Wiek kontra Śmierć”. Bliski 70tki Autor wie, jakie są lęki podeszłego wieku i jak je ludzie oswajają. Może brzmi to dość ponuro, ale zapewniam, że ta książka Barnesa bywa też zabawna.

Inna lektura, którą zapewne docenią smakosze dobrej książki, to *Na grobli* Eustachego Rylskiego. Żadna nowość (wyd. 2010), ale kto lubi biografie i autobiografie, dramaty, kryminały, powieści z kluczem i polityczne intrygi w PRL – to wszystko znajdzie w tym niewielkim tomiku. Temat główny to osoba znakomitego pisarza, w której łatwo rozpoznać Jarosława Iwaszkiewicza. Opowiadają o nim osoby mu bliskie i on sam o sobie (boleśnie szczerze). Z kolejnych opowieści wyłania się bohater tragiczny i problemy bliskich mu ludzi, którzy przez niego cierpią. W ich kolejnych relacjach odnajdziemy wiele sądów o literaturze, romans, miłość do Kresów, tragedie wojenne. To książka zwłaszcza dla czytelników ceniących Iwaszkiewicza i Rylskiego a pamiętających realia PRL, początek lat 90. XX wieku.

Dla masochistów, którzy martwią się stanem polityki i polityków, jakością społeczeństwa i ludzkiej natury polecałabym niezwykłą książkę Marcina Kołodziejczyka *Wartalo*. Autor znany już z książek ujawniających jego słowotwórczy talent przeszedł w niej samego siebie. To wręcz paszkwil, bardzo gorzki paszkwil na losy miasteczka, które jest tu kwintesencją ojczyzny. Wszystko, nad czym boleć może zaangażowany czytelnik-obywatel, Kołodziejczyk doprowadza do skrajności, absurdu. Jego zmysł obserwacji (w końcu to doświadczony reportażysta) jest porażająco wyczulony. Dla mnie nawet nie fabuła jest tu ważna, ale słowotwórstwo, niezwykle pomysłowe, zadziwiające, trafiające w sedno.

Barbara Wizimirska

II

Na letnie miesiące wakacyjne serdecznie polecam niedużą książkę Jarosława Iwaszkiewicza pod skromnym tytułem "Księżyc wschodzi". Wydano ją w 1924 r. wznowiono zaś w 1964 r. ku nieukrywanemu zadowoleniu Autora czemu dał wyraz w przedmowie. W książce powrócił do swoich młodych lat, pisząc, że czytelnik dostanie do ręki "tę książkę jak młodzieńczą moją fotografię. Trudno, taki byłem".

Bohaterem jest Antoni, który po maturze przyjechał na Podole do majątku swojej ciotki na wakacje. Przed stacją czekał na niego powóz zaprzęgnięty w czwórkę koni a na koźle siedział stangret w

kozackiej liberii. Jechali bezbrzeżną równiną a Antoni obserwował nieruchome łany pszenicy i łunę zachodzącego słońca. Tak dojechali do dworku ciotki Zosi. Antoni powoli oswajał się ze zwyczajami wielopokoleniowej rodziny ziemiańskiej, z licznymi kuzynkami, kuzynami, ciotkami, stryjem Hipolitem oraz pasierbicą Konstancją, która spodobała mu się niezmiernie. Autor wspaniale opisuje zubożałą szlachtę kresową, widoczne resztki świetności i maniery, które usiłowali kultywować. Kolacje do których należało zasiadać obowiązkowo w strojach wieczorowych. Panie nosiły długie suknie, panowie fraki i muszki. Potrawy podawano według ustalonego rytuału na eleganckiej zastawie z nieco już wytarta pozłotą.

Antoniemu spodobał się ten świat, jakże inny od tego jaki znał w Kownie. Począł roić o miłości do Konstancji, która zdawała się być nieprzystępną. Starał się być w jej pobliżu. Czas upływał im na spacerach, czytaniu lub obserwowaniu zabaw młodzieży. Zasobna biblioteka i książki bardzo zbliżyły oboje. Antoni często czytał je na głos, gdy siedzieli pod wspaniałymi platanami w ogrodzie.

Brali udział w konnych wycieczkach, których inicjatorem był kuzyn Jerzy, dusza towarzystwa i niezwykle oryginalny. Jeździli po bezdrożach, jarach, przecinkach leśnych "w wieczorowej barwie naciągających tonów, które zamierały w ciszę jak symfonia. Podobne do westchnień klarnetów odzywały się dalekie głosy derkaczy z bagnisk i każdy poryw wiatru rozsypywał się między liśćmi drzew, niby akordy z równoległymi kwintami, szybko i cichutko gasnące w górze klawiatury".

Książka obfituje w liczne, barwne opisy przyrody pisane pięknym językiem. Maluje krajobraz Ukrainy słowami pełnymi miłości, opisując sugestywnie zapach łąnow zbóż, szuwarów, krzewów porzeczek, agrestu, ogrodów pełnych rabat kwiatowych i ziół. Autor opisuje przeżycia Antoniego, naiwne, ale przez to delikatne, poznajemy też szczegóły życia w dawnych czasach, jakże innych od współczesnych. Wprowadzeni jesteśmy w świat kresowych dworków polskich nieuchronnie odchodzących w przeszłość.

Małgorzata Tymicka

III

Na wakacyjny czas, ale nie tylko, chciałabym zaproponować dwutomową powieść młodej gruzińskiej autorki Nino Haratischwili „Ósme życie”. Lektura wielowątkowa, pasjonująca, wspaniała i wzruszająca. Na tle burzliwej XX-wiecznej historii Gruzji i Rosji ukazane zostały losy gruzińskiej rodziny Jaszich, a w szczególności kilku kobiet – silnych, niezłomnych, walczących o siebie, miłość, rodzinę. Mamy też mężczyzn i ich decyzje, ale to nie oni wiodą tu prym. Na 1200 stronach znajdziemy historyczne zawilości, które determinują ludzkie losy i spletają je w sposób dramatyczny, wątki miłosne, relacje rodzinne, przyjaźnie, trudne wybory i tajemnice. Z autorką wędrujemy przez kolejne dekady i miejsca w Europie. Z bliska obserwujemy, jak system totalitarny podporządkowuje życie jednostki. Powieść zachwyca fabułą, zachwyca też warsztat autorki: plastyczny język, świetnie oddany koloryt Gruzji – kraju z bolesną historią, wyraziste i bardzo dobrze skrojone postacie. Te wszystkie elementy sprawiają, że lektura „Ósmego życia” to prawdziwa uczta czytelnicza. Tę powieść po prostu trzeba przeczytać. Słowa uznania dla autorki i tłumaczki. Serdecznie polecam, zacznij, a nie oderwiesz się!

Katarzyna Trzeciak

IV

Cykl o kuzynkach Kruszewskich i wampirce Monice autorstwa Andrzeja Pilipiuka to już klasyka polskiej fantastyki. Trzy pierwsze części wydawane kolejno w 2003, 2004 i 2005 roku mocno zadomowiły się w polskim fandome, ugruntowując swoją pozycję na rynku i stanowiąc jeden z pierwszych wyborów z twórczości Pilipiuka. Autor znany przede wszystkim z prześmiewczych opowiadań o bimbrowniku Jakubie Wędrowyczu pozwolił sobie w książkach o Kruszewskich na wykreowanie świata eleganckiego, sentymentalnego i posiadającego pewną staromodną duszę, w której nie jeden czytelnik odnajdzie odbicie swoich własnych marzeń. Wydarzenia przedstawione w cyklu pozwalają czytelnikowi na odbycie swoistej podróży w

czasie. Początek XXI wieku w Polsce to czas mocno chaotyczny i dopiero organizujący nowy porządek społeczny w naszym kraju. Pilipiuk w swoim cyklu przenosi nas do Krakowa, gdzie oprócz nowoczesnych budynków i technologii spotykamy się ze średniowiecznymi, tajemnymi zakonami, alchemikami i zahaczmy wręcz o magię. Silne i mocno zarysowane główne postaci kobiece, zbudowane na zasadzie kontrastów skutecznie tworzą nić sympatii pomiędzy nimi, a czytelnikiem. Katarzyna, bardzo młoda, a zarazem niestandardowo przebiegła agentka policji wprowadza nas w tajniki technologii i superkomputerów. Jej kuzynka Stanisława zaś, pozyskując sekret długowieczności za pomocą kamienia filozoficznego pokazując się nam jako kobieta z zasadami, silna i niezależna, choć nieco staroświecka – w końcu posiadanie na karku kilkuset lat może mieć na to wpływ niemały. Mocno zarysowana jest również postać Michała Sędziwoja, alchemika, którego życie sięga czasów średniowiecznych. Sędziwój mimo to ciągle żyje, a co więcej ma się dobrze i nie zamierza pozostać zwierzyną, na którą polują osoby, których intencje z całą pewnością nie są czyste. Tak jak Kuzynki są postaciami mocno kobiecymi, tak Sędziwój jest typowym „twardym” i „charakternym” mężczyzną, który nie da sobie dmuchać w poły swojego staroświeckiego płaszcza. Dopelnieniem tej fantastycznej opowieści jest postać „młodziutkiej” wampirki Moniki, bośniackiej księżniczki, uratowanej przed linczem przez polski korpus wojskowy z ówczesnych zawirowań społecznych na Bałkanach. Dlaczego „młodziutkiej”? Z wyglądu Monika przypomina słodką i niewinną nastolatkę, lecz jej doświadczenie życiowe sięga niemal początków naszej cywilizacji. Odrobinę dłużej, niż standardowa długość życia.

Świat szabel, magii, tajemnic, historii i nowoczesności. Synkretyzm technologii i tradycji. Zasady, reguły i ustalone od wieków rytuały. Jednakże zasady istnieją również żeby je łamać. Chcesz się przenieść do czasów społecznej elegancji, umysłowej wielkości i czynów odważnych niczym z baśni? Chcesz poznać prawdziwie silne kobiety i mężczyzn walczących do końca za swe ideały? Koniecznie sięgnij po cykl „Kuzynki” Andrzeja Pilipiuka. Ale pamiętaj! Zarezerwuj sobie od razu cały dzień, gdyż z pewnością nie skończysz na jednym tomie. Uniwersum Pilipiuka wciąga po uszy, bawi, uczy i nie chce się odczepić. Przeczytasz raz, a już wpadniesz w wir przygody.

Barbara Cieślak

V

Wielbicielom kryminałów z niespieszną akcją i wątkami obyczajowymi chciałabym polecić wakacyjną podróż do nastrojowej Prowansji z bohaterami "Klątwy fontanny" M.L. Longworth, szóstej książki z serii. Tym razem główny sędzia w Aix-en-Provence Antoine Verlaque i profesor prawa Marine Bonnet, świeżo zaślubieni małżonkowie, oprócz cieszenia się swoim szczęściem mają do rozwiązania zagadkę zwłok znalezionych obok zabytkowej fontanny w ogrodzie przy restauracji. Czyżby sprawa miała związek z protestami wpływowych sąsiadów przeciw ustawieniu stolików na historycznym dziedzińcu, miejscu egzekucji na szubienicy w XVI wieku i dwóch morderstw w czasie II wojny światowej? Lokalne towarzystwo historyczne domaga się pozostawienia podwórza bez zmian. Młody i cieszący się uznaniem szef kuchni, Sigisbert „Bear” Valets, zaczyna otrzymywać listy z pogrózkami i obawia się o swoje życie. Krąg podejrzanych obejmuje przeróżne osoby, od przedstawicieli strzegącej swojej pozycji francuskiej szlachty (trafimy na spotkanie zwolenników przywrócenia monarchii!) do pracującego w restauracji uchodźcy z Afryki. Prowadzący dochodzenie podążają nie raz mylnymi tropami, a wszystkie ich posunięcia stają się dla czytelnika okazją do spotkania postaci, zakosztowania klimatu Południa, przemierzania malowniczych uliczek Aix. Bądźmy przygotowani na upalne lato, sączenie dobrych win i kosztowanie znakomitych potraw, spotkania klubu palaczy cygar, do którego należy sędzia, rozmowy o sztuce. Para bohaterów oraz zaangażowani w śledztwo policjanci posługują się kulturalnym językiem, krew się nie leje, akcja nie pędzi. Dla mnie atutem książki jest nie tylko sam wątek kryminalny, ale i klimat opowieści, nastrój leniwego Południa, smaczek francuskiego wyrafinowania, wyraziste postaci i nieoczywiste rozwiązanie. To propozycja dla miłośników niespiesznej lektury i rozrywki ze zbrodnią, ale bez dreszczy przerażenia i drastycznych opisów.

MME